Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dziesiejszy numer zawiera 8 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych. przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 36 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 24 marca 1934 r. | Rok XIII.

Życzenia J. Eks. ks. Biskupa Okoniewskiego dla P. Marszałka Piłsudskiego

J. Eksc. Ks. Biskup Chełmiński Stanisław Okoniewski wystosował poniższe życzenia dla P. Marszałka Piłsudskiego w dniu Jego Imienin:

„Myśli i uczucia całej Polski zwracają się dziś ku Temu Mężowi, który wysiłkiem zdecydowanej woli zamienił w czyn marzenia pokoleń o Wolności Niepodległej Ojczyźnie, a głębokim swoim umysłem — zabezpiecza Jej byt i kładzie podwaliny pod Jej mocarstwową potęgę.

Niech ten płomień uczuć będzie objawem gorącym wdzięczności tych, którzy czuwają nad wybrzeżem morskiem Rzeczypospolitej".

(—) St. W. Okoniewski,
Biskup Chełmiński

Życzenia Pierwszego Pasterza Ziemi Pomorskiej są wśród tysięcznych życzeń płynących z Pomorza dla Wodza Narodu wymownym dowodem — „wdzięczności tych, którzy czuwają nad wybrzeżem morskiem Rzeczypospolitej, a przez całe nasze społeczeństwo przyjęte będą tem więcej radośnie, że pochodzą od Dostojnego Pasterza i Biskupa Morskiego.

Czy dziś nastąpi rekonstrukcja Rządu

WARSZAWA. W związku z przybyciem z Wilna do Warszawy Pana Marszałka Piłsudskiego ma nastąpić rekonstrukcja Rządu.

W powodzi kandydatur na stanowisko premjera wymienia się prezesa Sławka. Tekę ministra Spraw Wojskowych ma objąć gen. Sosnkowski, albowiem Marszałek nosi się z zamiarem dłuższego odpoczynku. Również ma ustąpić Minister Opieki Społecznej Hubicki, a jego miejsce ma zająć wiceminister Piestrzyński.

ooOoo

Pomorze w obliczu drugiego etapu Pożyczki Narodowej

OBYWATELE!

Gdy pół roku temu zaapelowaliśmy do ludności Pomorza, by poparła historyczną akcję Pożyczki Narodowej, wezwanie nasze trafiło do serc i umysłów najszerszych mas miejscowego społeczeństwa, które w miarę swych możliwości subskrybowało Pożyczkę, przyczyniając się tem samem do doniosłego sukcesu naszego Państwa na froncie finansowym. Z chwilą zamknięcia subskrypcji rozpoczął się drugi etap wysiłku społeczeństwa, polegający na spłacaniu kolejnych rat Pożyczki Narodowej. Wyniki finansowe 6-ciu pierwszych rat świadczą niezbicie, że realizacja Pożyczki postępuje sprawnie, gdyż zarówno odsetek opieszałych subskrybentów, jak i niedobory z tego tytułu nie są zbyt wielkie w stosunku do całości. Nie ulega jednak wątpliwości, że część subskrybentów zalega z płaceniem przypadających rat jedynie przez opieszałość. Dlatego uważamy za swój obowiązek zwrócić się jeszcze raz do tych obywateli z przypomnieniem, że wykazując tu niedbalstwo, nietylko szkodzą wielkiej sprawie społecznej, lecz także narażają na szwank własny inteers, gdyż w razie nieuiszczenia zaległych rat dokonane dotychczas wpłaty przepadną na rzecz Skarbu Państwa.

Z kolei musimy mieć na uwadze, że ostateczne powodzenie Pożyczki Narodowej wymagać będzie jeszcze jednego wysiłku ze strony społeczeństwa, a mianowicie uczynienia z obligacyj Pożyczki Narodowej głównego papieru prestiżowego Państwa Polskiego. Dzieła tego powinni dokonać subskrybenci przez utrzymanie w swem posiadaniu obligacyj Pożyczki. Dlatego też zwracamy się do tych subskrybentów, którzy uiścili całkowitą należność za Pożyczkę i z tego tytułu już od 1 lipca rb. otrzymywać będą obligacje Pożyczki Narodowej, aby traktowali je jako wybitnie wartościową lokatę swych oszczędności i nie pozbywali się ich lekkomyślnie.

Pamiętając o tem, że osobiste korzyści obywateli składają się na dobro Państwa, podkreślamy zarazem, że w ten sposób ogół subskrybentów utrzyma autorytet Pożyczki Narodowej na wysokości, odpowiadającej powadze i znaczeniu naszego Państwa na terenie międzynarodowym.

Nie wątpimy, że mieszkańcy Pomorza, którzy wykazali tyle patriotyzmu i ofiarności, tak w okresie subskrypcji, jak i w okresie spłacania rat, i tym razem staną na wysokości zadania.

Prezydjum Pomorskiego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej. Wicenty Łącki, Starosta Krajowy Pomorski, Toruń, Ks. prałat Alfons Mańkowski, prezes Tow. Naukowego, Lembarg, p. Brodnicki. Dr. Konrad Siudowski, prezes Federacji Zw. Obrońców Ojczyzny, Przydatki, pow. Brodnica. Kazimierz Sobolewski, dyrektor Wojew. Kasy Oszczęd. Toruń, Starostwo Krajowe. Władysław Dziewulski, referendarz Urz. Wojew. Pom., Toruń. Leon Czarliński, prezes PTR., Brąchnówko, pow. toruński. Tadeusz Marchlewski, prezes Tow. Związków Kupieckich, Grudziądz, ul. Wybickiego 21. Piotr Jakubowski, Prezydent Izby Rzemieślniczej, Grudziądz. Napoleon Korzón, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, Gdynia. Stefan Kossjor, prezes Izby Skarbowej, Grudziądz, Groblowa 29. Bazyli Rogowski, Starosta Powiatowy, Toruń.

Sojusz polsko-francuski kamieniem węglowym pokoju w Europie

Louis Barthou, minister spraw zagranicznych Francji, przybędzie w kwietniu do Polski. Będzie to pierwsza wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych w naszym kraju.

Już sam wybór osobistości, którą gościć będziemy u nas, jest wielce sympatyczny. Bo L. Barthou jest od wielu, lat przedstawicielem tych kół we Francji, które zawsze okazywały pełne zrozumienie dla współpracy z Polską. Barthou, kawaler orderu Orła Białego, był ministrem wojny w r. 1921, gdy w Paryżu Naczelnik Państwa, Marszałek Piłsudski zawierał ówczesną konwencję wojskową. Barthou, członek Akademji Francuskiej, przedstawiciel elity intelektualnej Francji, jest naszym wypróbowanym przyjacielem.

Ale poza temi względami osobistemi ma przyjazd min. Barthou głębsze znaczenie polityczne. Wizyta sternika polityki zagranicznej Francji w stolicy Polski jest faktem o doniosłym zasięgu. Dowodzą te odwiedziny bowiem, jak bardzo w ostatnich czasach wzmocniła się na świecie pozycja Polski, w jakim stopniu ukrzepiła się mocarstwowa rola naszego państwa. Dowodzi ta wizyta, że w Paryżu uświadomiono sobie wagę sojuszu, łączącego oba państwa. Dziś mężowie stanu Francji doszli do pełnego uświadomienia, że sojusz ten nie jest jednostronnym ciężarem. ale dwustronną korzyścią. Nietylko Polska potrzebuje Francji, ale i Francja Polski.

Ostatnio czasy wniosły we Francji prąd, zmierzający do silniejszego zaakcentowania współpracy polsko-francuskiej na platformie pełniejszej, niż dotychczas. równowagi obu partnerów. Znikły już na szczęście w kołach francuskich mężów stanu poglądy, jakoby sojusz polsko-francuski był właściwie — protektoratem mocarstwowej Francji nad zagrożoną ze wszech stron i niepewną jutra Polską.

Ostatnie lata zmieniły gruntownie pozycję Polski. Odprężenie w stosunkach zarówno polsko-rosyjskich jak i polsko-niemieckich uczyniło bezprzedmiotowem zupełnie „protegowanie" Polski. A równocześnie stabilizacja wewnętrzno-polityczna w naszem państwie, uodpornienie naszego budżetu i waluty przed wstrząsami — stworzyło z Polski kraj o mocnych zrębach organizacyjnych. Wreszcie: Polska jako szermierz idei pokoju — i to szermierz, nie ograniczający się do słów tylko, lecz realizujący te idee w czynie — stała się najsilniejszą rękojmią pacyfikacji.

Oto psychologiczne tło, na którem we Francji dokonać się musiała zmiana nastrojów, odpaść musiały resztki błąkających się do niedawna poglądów o stosunku „protektora" do „klienta" — a wyłonić się musiała potrzeba ściślejszego zadzierzgnięcia współpracy na platformie: równi z równymi.

Wyrazem tego właśnie jest przyjazd min. Barthou do Warszawy.

Przekona się on tu naocznie, jak fałszywe były poduszczenia, jakoby Polska oddalała się od swego sojusznika, z którym łączą ją tyloletnie nici sympatji. Ale przekona się zarazem, że Polska obecna prowadzi realną politykę, zmierzającą do utrwalenia pokoju świata, a w tej polityce głównym kamieniem węgielnym był i pozostanie sojusz polsko-francuski.

Zamach na Goeringa

LONDYN. Po południowe dzienniki londyńskie podają wiadomość z Berlina, jakoby na pruskiego premjera Goeringa dokonano zamachu, który się nie udał.

W relacji korespondenta Reutera przebieg dokonanego jakoby na Goeringa zamachu przedstawia się następująco:

W pobliżu urzędu pruskiego prezydenta ministrów przy zbiegu ulic Wilhelmstrasse i Unter den Linden wybuchła bomba, którą rzucono z pobliskiego domu. Bomba wybuchła w chwilę po przejeździe samochodu, w którym znajdował się Goering w towarzystwie dowódcy oddziałów szturmowych v. Brandenburga. Bomba trafiła w przejeżdżającą taksówkę, której szofer odniósł ranę.

Według informacyj Reutera, policja przeprowadza obecnie w tej sprawie surowe śledztwo. Inne wiadomości stwierdzają, że wskutek wybuchu wyleciały szyby w hotelu Adlon i w ambasadzie francuskiej, które to budynki znajdują się niedaleko miejsca wypadku. Na jezdni gdzie nastąpił wybuch powstała głęboka wyrwa. Źródła te twierdzą również, że cała sprawa zamachu trzymana jest w tajemnicy.

Niemieckie biuro informacyjne o godz. 19,20 zaprzeczyło kategorycznie o dokonanym rzekomo zamachu na premjera Goeringa.

Skróty

Pan Marszałek Piłsudski powrócił z Wilna do Warszawy.

*

Wiceminister Skarbu p. A. Koc przyjechał do Londynu.

*

Jak donoszą z Meksico City z okazji imienin Marszałka Piłsudskiego meksykańskie towarzystwo przyjaciół Polski urządziło uroczysty koncert. Po koncercie odbyło się wielkie przyjęcie w salonach poselstwa polskiego.

*

Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji królewską parę sjamską. Po audjencji tej para królewska złożyła wizytę sekretarzowi stanu kard. Pacelli'emu, który ją z kolei rewizytował.

*

Święto Morza odbędzie się w bieżącym roku 29 czerwca. Obchód odbędzie się pod hasłem zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

*

Sprawcy zamachu bombowego na bazylikę św. Piotra w Rzymie zostali skazani: Buccilioni oraz Renato Cianca na karę 30 lat więzienia. Młodego Claudio Cianca na 17 lat więzienia. Capasso został uniewinniony.

PROCES PRZECIW WINNYM KATASTROFY.

Moskwa. W Moskwie rozpoczął się proces przeciwko winowajcom katastrofy, która wydarzyła się 12 bm. na stacji Tavatui na Uralu. W katastrofie tej spowodowanej zderzeniem pociągu pasażerskiego z pociągiem towarowym zginęło 33 pasażerów, a 68 było rannych, w tem 22 ciężko.

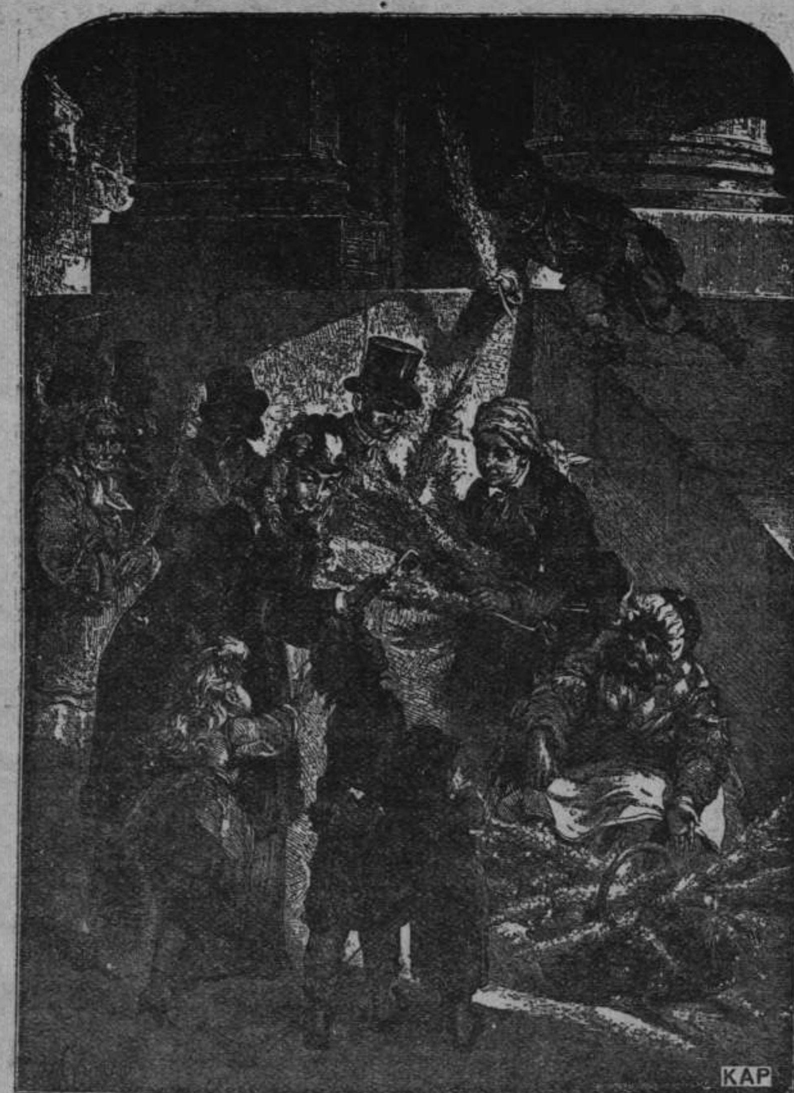
Straszna eksplozja

BIAŁOGRÓD. W miejscowości Pristina w kamieniołomach wydarzyła się straszliwa eksplozja.

Olbrzymia ściana skalna runęła, grzebiąc 60-ciu robotników, z których tylko 6 zdołano uratować. Robotnicy nad uprzątaniem rumowisk wymagają kilkudniowej pracy. Na miejscu katastrofy gromadzą się rodziny ofiar. Rozgrywają się straszne sceny. Przyczyny katastrofalnego wybuchu dotychczas nie wyjaśniono.

ŻYWCEM ZASYPANY.

Częstochowa. 21-letni Stanisław Bigelmajer podczas pracy w kamieniołomach we wsi Brzezina, gminy Przystań, został zasypany grubą warstwą ziemi, z pod której dopiero po trzech kwadransach zdołano go wydobyć ze słabemi oznakami życia. Po kilkunastu minutach Bigelmajer zmarł.



Sprzedaż palm w dawnej Polsce — w/g sztychu Andriollego

Poświęcenie statku polskiego

GDYNIA, 21. III. Dziś w południe odbyło się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowozbudowanego dla Polsko-Brytyjskiego Tow. Okrętowego statku towarowo-pasażerskiego „Lech".

Poświęcenia statku i bandery dokonał ks. dziekan Turzyński w obecności p. wicem. Przemysłu i Handlu dr. Doleżal i pp. dyr. M. Turskiego i Węgrzynowskiego, komisarza rządu m. Gdyni Sokoła, zastępcy dowódcy Floty Wojennej komandora Frankowskiego, naczelników J. Chrzanowskiego i Gajewskiego, dyrektora Urzędu Morskiego, inż. Łęgowskiego, radcy A. Jackowskiego, licznie zebranych przedstawicieli sfer gospodarczych w Gdyni na czele z prezesem BBWR dyr. J. Kawczyńskim, prezesem Kollatem, dyrektorem Krupskim, oraz zaproszonych gości.

Prezes Tow. Pol.-Bryt. WACHOWIAK wygłosił okolicznościowe przemówienie, przewodnią myślą którego było stwierdzenie, że obecne pokolenie Polski naprawia błędy swych przodków i idzie w kieruku rozwoju handlu morskiego, zaopatrując się we własną flotę handlową.

Zwracając się do p. wiceministra Doleżala, prezes Wachowiak dziękował za wzięcie udziału w uroczystości, czem rząd zaakceptował raz jeszcze swój stosunek do spraw morskich i prosił, by zakomunikował p. ministrowi Przem. i Handlu oraz całemu rządowi, że sfery gospodarcze Gdyni nie cofną się przed niczem w dążeniu do doprowadzenia swego zadania do pomyślnych rezultatów.

Na zakończenie prezes Wachowiak przekazał statek „Lech" naczelnemu dyrektorowi Kollatowi pod jego zarząd, a p. ministra Doleżala prosił o podniesienie poświęconej bandery.

P. wiceminister Doleżal w przemówieniu podkreślił zasługi szeregu osób dla rozwoju portu i handlu morskiego i uzasadniał konieczność wytrwałej i pilnej pracy nad urzeczywistnieniem potęgi Polski, wreszcie podkreślił wysiłki rządu, a w szczególności b. ministra Przem. i Handlu dr. Ferdynanda Zarzyckiego oraz całego społeczeństwa w kierunku zapewnienia rozwoju portu i polskiej bandery.

Na zakończenie przy dźwiękach Hymnu Narodowego p. wiceminister podniósł na „Lechu" banderę.

Po uroczystości zarząd Tow. Pol.-Bryt. podejmował w Dworcu Morskim przedstawicieli rządu, władz oraz wszystkich zebranych śniadaniem.

Z całej Polski

— TORUŃ. (Walny Zjazd Harcerstwa.) W niedzielę, dnia 25 bm. odbędzie się w Toruniu 9-ty Walny Zjazd Oddziału Pomorskiego Zw. Harcerstwa Polskiego.

— WILCZYNA. (Uczeń uciekł ze służącą.) St. Kantorski, uczeń stolarski z Wilczyna żył od dłuższego czasu w zażyłych stosunkach z ładną służącą R. Zalensiakówną. Miłość młodej pary była solą w oku matki ucznia, któremu nie pozwalała zaprowadzić wybranki serca przed ołtarz. Młodzi z tego powodu musieli przechodzić niejednokrotnie tortury moralne, gdyż uparta matka robiła synowi przykre sceny, jak również wymyślała od najgorszych nadobnej Rózi.

Mimo tych przeszkód i szykan ze strony matki, młodzi nie odstąpili od swego zamiaru i pewnej pięknej księżycowej nocy wyjechali pokryjomu z Wilczyna do Zagórowa, gdzie mieszkają rodzice Rózi.

— WARSZAWA. (W obawie przed pogrzebaniem w letargu.) W jednym ze szpitali warszawskich zmarła Zofja Redzicka. Rodzina, obejrzawszy zwłoki zmarłej w kostnicy, powzięła podejrzenie, że Redzicka jest w letargu, czego miała dowodzić ciepłota ciała i niezmieniony wygląd twarzy. Zwłoki wykradziono z kostnicy i przewieziono do Marek, miejscowości podmiejskiej, gdzie o wypadku powiadomiono proboszcza Jasionowskiego.

Przyjął on zwłoki do kościoła, a chcąc uspokoić rodzinę, wezwał ponownie lekarza, który orzekł, że Redzicka nie żyje, Rodzina nie dała jednak wiary opinji lekarskiej, tembardziej, że „mądra" miejscowa, niejaka Wilacka, twierdziła z całą uporczywością, że Redzicka znajduje się w letargu. Jakkolwiek od śmierci Redzickiej minęły już cztery dni, ciało jej nie było zimne i nie wykazywało bezwładu. W południe sprowadzono konsyljum lekarskie. Jeden z lekarzy przeciął żyły pogrążonej rzekomo w letargu i stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że Rędzicka zmarła. Ksiądz Jasionowski aby rodzinę uspokoić, zarządził wstrzymanie pogrzebu na dalsze trzy dni.

— ŁÓDŹ. (Siekierą zabiła męża.) Wieś Józefów była we wtorek terenem ohydnej zbrodni mężobójstwa.

Przed kilku laty 30-letni Stanisław Bieniawski poślubił 24-letnią Stefanję Kłos.

Współżycie małżonków nie należało do szczęśliwych, a to wskutek tego, że życie zatruwała im teściowa Bieniawska. Pomiędzy małżonkami doszło do kłótni w wyniku której Bieniawski żonę dotkliwie pobił.

Wieczorem Bieniawski pod wpływem swej matki wywołał ponownie kłótnię z żoną, w trakcie której żona chwyciła leżącą obok kuchni siekierę i zadała nią mężowi dwa straszliwe ciosy w głowę, zabijając go na miejscu.

Po tej zbrodni Bieniawska zgłosiła się na posterunek policji, gdzie oddała się w ręce policji.

— WILNO. (Okrutny mąż.) Do policji wileńskiej zgłosiła się niejaka Józefa Kucharska z płaczem, prosząc, by władze wzięły ją pod swą opiekę i nie pozwoliły dalej pastwić się nad nią mężowi.

W toku opowiadania nieszczęśliwej wyszło na jaw, iż mąż jej zamknął ją w ciemnej komórce i trzymał bez pożywienia, a nadomiar wszystkiego bił ją jeszcze okrutnie.

Gdyby nie litość niejakiego Jerzego Samborskiego, który gdy mąż nie widział, przynosił jej jedzenie, byłaby zmarła z głodu.

Po pięciu tygodniach straszliwego więzienia nieszczęśliwej udało się zbiec z pod tej ochrony.

Policja wszczęła natychmiast dochodzenie.

Propaganda towarów

Trudno, skoro góra nie przychodzi do Mahometa, musi Mahomet pofatygować się do góry. Tak, czy owak, cel zostaje osiągnięty: góra jest przy Mahomecie.

Żyjemy w gorączkowych czasach, w których wciąż nowe, wielkie zdarzenia zmieniają się z błyskawiczną szybkością i pędzą w siedmiomilowych butach. Oddychamy pełną piersią! Historja w oczach się tworzy. Współczesnym czasom trzeba umieć sprostać!

Stwierdzimy charakterystyczne, znamienne piętno naszych czasów: triumf reklamy. Gwałtowne, pomysłowe, zgoła nie bezskutecznie reklamowane są samochody, mydło i tyle innnych rzeczy.

Niedorzecznością jest rezygnowanie ze świetnych, konkretnych sukcesów propagandy. Gdy wszystko dookoła w zawrotnem tempie porusza się i wywalcza dla się byt, czyż tylko dziwaczny Mahomet — nasz kupiec — ma oczekiwać, aż stanie się cud i zstąpi ku niemu góra pod postacią klienta?

Podkreślmy ten stan rzeczy, nie narzekajmy jałowo na kryzys, a wypowiadając ten kryzysowi zwycięski bój, zadmijmy umiejętnie i co sił w róg CELOWEJ I PRZEMYŚLANEJ PROPAGANDY.

Radjoprogram

SOBOTA, DNIA 24 III. 1934 R.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Z ulubionych oper 15,40 Stare walce. 16,00 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16,40 Lekcja języka franc. 16,55 Koncert ork. jazzowej. 17,50 Nowiny rolnicze. 18,00 Reportaż. 18,20 Recital skrzypcowy. 19,25 Kwadrans literacki. 19,40 Wiadomości sport. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Muzyka lekka. 21,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 21,20 Koncert Chopinowski. 22.05 Muzyka lekka z płyt. 23,05 Muzyka tan. z kaw. „Italia"

NIEDZIELA, 25. III. 1934 r.

9,00 Audycja poranna. 10,00 Muzyka religijna z płyt. 10,0 Transmisja nabożeństwa z nabożeństwa z kościoła Ks. Misjonarzy w Krakowie. 12,15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14,00 Pogadanka rolnicza. 14,15 Przegląd rynków produktów rolnych. 14,30 Koncert chóru „Bard". 1,00 Porady weterynaryjne. 15,20 Muzyka lekka z płyt. 16,00 Słuchowisko dla dzieci. 16,30 Kwadrans słynnych artystów. 16,45 Legendy podlaskie. 17,00 Pogadanka pt. „Zdrowie i smaczne święcone". 17,15 Koncert polskiej muzyki o charakterze ludowym. 18,00 Transmisja słuchowiska ze Lwowa. 18,40 Recital skrzypcowy Szreiberówny. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45 Przegląd teatralny. 19,50 Myśli wybrane. 19,25 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Meksykańskie miasto bogów. 21,15 Na wesołej lwowskiej fali. 22,05 Transmisja koncertu międzymiastowego z Londynu. W przerwie wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

PONIEDZIAŁEK, 26. III. 1934 r.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,55 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej-Grossamowej. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Recital śpiewaczy Wandy Kędziorówny. 17,15 Koncert kameralny. 17,50 Skrzynka pocztowo-rolnicza. 18,00 Palestyna w dobie obecnej. 18,20 Strawiński: „Płomienny ptak" — audycja z płyt. 19,25 Odczyt aktualny. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Koncert Orkiestry P. R. 21,00 Wynalazki przedhistoryczne. 21,15 Koncert muzyki włoskiej w wykonaniu orkiestry symf. PR. 22,45 Muzyka salonowa z płyt.

Pamiętajcie!



że do poniedziałku 26 bm. wszystkie urzędy pocztowe i listonosze przyjmują przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na

NOWY KWARTAŁ!
WSZYSCY NA FRONT!

Kto czyta dobrą gazetę ten w dzisiejszych czasach zamętu ma przewodnika, który ułatwia mu zorjentowania się w obecnych stosunkach. Takim przewodnikiem jest w dzisiejszych czasach

„GŁOS WĄBRZESKI"

który abonowany jest w całym powiecie wąbrzeskim. W „Głosie Wąbrzeskim" każdy znajdzie dla siebie odpowiednie wiadomości, dlatego winien go czytać każdy. Przedpłata wynosi: miesięcznie

TYLKO 1.— ZŁOTY

kwartalnie 3 zł. już z odnoszeniem do domu.

Kartki z podróży

W dniu dziesiejszym otrzymaliśmy od ks. Dr. Łęgowskiego, wielkiego przyjaciela naszego pisma, udającego się z pielgrzymką do Ziemi św., pierwszą kartkę z podróży. W miarę nadsyłania tychże będziemy je umieszczać. Dziękując ks. Dr. Łęgowskiemu za pamięć, życzymy Mu jeszcze raz zdrowia i szczęśliwego powrotu do kraju.

Redakcja

W dniu św. Józefa pojechałem z Wąbrzeźna wprost do Lwowa, oczywiście z przesiadką w Jabłonowie i w Warszawie. Dziś rano zebraliśmy się u Ojców Bernardynów w kaplicy błog. Jana z Dukli. Kto bierze udział w pielgrzymce? Ta myśl nasuwa mi się uporczywie podczas Mszy św., którą odprawia za nas Ks. biskup sufragan lwowski. Po Mszy św. żegna nas ks. biskup rzewnemi słowy a potem rozpraszamy się po mieście, gdzie składamy wizyty, lub czynimy zakupy.

Teraz jedziemy. Minęliśmy Stanisławów, Kołomyję, za chwilę staniemy w Śniatynie na ostatniej stacji polskiej. Chociaż wagon kołysze się i trudno pisać, spieszę się, ażeby jeszcze z polskiej ziemi Czytelnikom „Głosu Wąbrzeskiego" przesłać pierwsze wiadomości o naszej pielgrzymce do Ziemi św. Już wiem, kto jedzie. Jest nas 43 osoby, w tem przedstawiciele wszystkich dzielnic . Są starzy znajomi, bywalcy w pielgrzymkach. Z Pomorza jest nas 6-ciu, w tem trzech kięży. Nastrój od samego początku jest dobry. Po rewizji granicznej ułożymy się do snu, żeby jutro od rana spoglądać na ziemię rumuńską. Następna kartka z portu Konstancy.

W pociągu 21 III. 1934 r.

Ks. Dr. Łęgowski

Dzień teściowych dziełem wroga teściowych

Po niezliczonych „dniach matki", po „dniach dziecka" etc. przyszedł nareszcie dzień odwetu dla teściowych. W tych bowiem dniach w małem, liczącem tylko 10.000 mieszkańców Amarillo (Stan Teksas USA.) odbył się pierwszy na świecie „dzień teściowych".

Inicjatorzy i organizatorzy „dnia teściowych" uważali za właściwe podkreślić w odezwach i na plakatach doniosłość uroczystości, która ma naprawić wyrządzaną „od 2.500 lat" krzywdy kobietom noszącym tytuł teściowej. Ludność Amarillo przyjęła z entuzjazmem zarówno organizatorów dnia jak komitet oraz członkinie zjazdu. Przez ulice miasteczka przeszedł pochód teściowych z całej okolicy, witany radośnie przez tłumy ciekawych oraz przez zarząd miasta. Później odbył się konkurs w stylu amerykańskim na: najgrubszą najsmuklejszą i najmłodszą z teściowych, należących do stałych mieszkanek Amarillo. Burmistrz wygłosił uroczystą mowę, w której zaznaczył m. in., iż „wszyscy obywatele Amarillo uważają za właściwe zjednoczyć swoje wysiłku w celu okazania przywiązania i miłości, na jakie zasługują za wypełnianie ciężkich i trudnych zadań życiowych."

Nazajutrz po uroczystościach ku czci teściowych okazało się, iż głównym inicjatorem dnia był miejscowy wydawca dziennika, który pokłócił się gruntownie ze swoją teściową. W ten sposób dokonał zemsty i upokorzył ją. Tak więc „dzień teściowych" był dziełem wroga teściowych.

List z Bydgoszczy

Gdzie jest serce Pomorza. — Miastó, które jest większe od niejednej stolicy państwa — Co mi powiedział cudzoziemiec. — Po co to — dlaczego?. — Nasza praktyczność podana w wątpliwość. — Odysseja podróży na Pomorzu

Kto nie widzi niech przejrzy
(Od własnego pomorskiego korespondenta)

Wystarczy nie być ślepym, a umieć tylko jako tako czytać mapę geograficzną, ażeby, spojrzawszy na wydłużony kawał ziemi pomorskiej, stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Bydgoszcz jest tego Pomorza sercem, gdzie się zbiegają wszystkie arterje komunikacyjne, tak kołowe, wodne, jak i kolejowe.

To centralne położenie Bydgoszczy, niezależnie nawet od innych cech gospodarczych, — kulturalnych, tak wybitnie wyróżniających ją z pośród innych miast pięknego Pomorza, siłą faktu narzuca miastu Kazimierza Wielkiego czołowe stanowisko w przesunięciach administracyjnych, gospodarczych kulturalnych.

Czemże wytłumaczyć to potężne w swym wyrazie zjawisko, że Bydgoszcz wyrosła do pokaźnych rozmiarów miasta europejskiego z ludnością ponad 120.000 osób, jak nie tem, że tu usadowił się przemysł, który zawsze objawia tendencje wyszukiwania sobie najdogodniejszej arterji komunikacyjnej i stąd widzący dla siebie sprzyjające warunki rozwoju?

Zapomina się o tem, że przecież Bydgoszcz należy do rzędu miast jednych z większych w Polsce, że jest większą bardziej imponującą od niejednej ze stolic państw europejskich.

Piszący te słowa nigdy nie zapomni zdziwienia pewnego dziennikarza cudzoziemca, który zwiedzając Pomorze, zagadnął:

— Nie rozumiem was, Polaków — macie stolicę województwa w kącie i frontowe, dwa razy większe miasto powiatowe z centralnym przemysłem w środku.

Podobno względy strategiczne, — wtrącam, ratując dobrą opinję polską.

— Ach, cóż mi pan będziesz mówił o tej strategji, prawie dobrze się orjentujący w naszych stosunkach gość, — to nie jest argument poważny przy dzisiejszym stanie rozwoju napowietrznej techniki wojennej. A, jakby od zdziwienia, przechodząc do obrazowej ironji— dodał:

— Wie pan co, że obserwując, jak wy się tu u siebie na Pomorzu meblujecie, nie mogę się nadziwić, gdzie się podział ten wasz tak chlubnie znany pomorski zmysł praktyczności.

I trzeba przyznać rację gościowi. Bo jakże: mówi się, że Pomorze jest perłą korony polskiej, a najpiękniejszą po Gdyni perłą, — Bydgoszcz — w sensie wielkomiejskim, gospodarczym, traktuje się jak ostatniego kopciuszka, wyrywając mu ząb za zębem i szpecąc go ponad wszelką rozumną potrzebą.

Po co to? pyta się przeciętny pomorzanin i pytanie to ginie w próżni. Bo praktyczny zmysł pomorskiego obywatela nie może zrozumieć zjawiska, że się wielkim kosztem osiąga nikłe efekty z tem przegrupowaniem, przenoszeniem, przestawianiem, obnażaniem innych miast na rzecz miasta innego, bez warunków zewnętrznych, bez dostatecznych fundamentów rozwojowych. Na Pomorzu dość mamy pracy budując i wznosząc sztucznie port z niczego w Gdyni, dając tem dowód naszej siły i prężności ekonomicznej. To jasne, — zrozumiałe i chwalebne, ale poco budować sztucznie centralną siedzibę wojewódzką, gdy jest miasto z przyrodzenia warunków geograficznych, topograficznych, do tego się nadaje? Poco wskrzesać metody centralizacyjne, dawno pogrzebane na oświeconym zachodzie?

Takich pytań „poco — dlaczego" możnaby wysunąć mnóstwo, gdyby nie szczupłość ram zwykłego artykułu dziennikarskiego.

Problemem tym wypadnie nam jeszcze nie raz się zająć, bo to jest problem, który porusza rdzeń pomorskiego życia społecznego, gospodarczego.

Nowa Konstytucja przewiduje inny podział administracyjny terenu Państwa Polskiego.

Istniejący na Pomorzu stan rzeczy kadłubowego województwa tak mało samowystarczalnego, że się likwiduje różne instytucje pomorskie jak: Kuratorjum Szkolne, Sąd Apelacyjny, Wojewódzki Zakład Ubezpieczeń od ognia i t. p. powinien ulec zmianie przez wcielenie do Pomorza Bydgoszczy z kilku sąsiedniemi powiatami woj. poznańskiego, wyposażając tę Bydgoszcz w wszelkie atrybuty miasta wojewódzkiego do którego, jako centralnego ośrodka mógłby przyjeżdżać obywatel-interesant w trybie jaknajdogodniejszym, załatwiając swe sprawy w jednym dniu, a nie jak dotychczas, tracąc dwa dni i więcej na podróż do odległego schowanego na końcu centrum administracyjnego.

Odysseja podróży przemysłowca, kupca — rzemieślnika, bądź też każdego innego obywatela, mającego do załatwienia sprawy w Toruniu, nieraz tak jest w swej groteskowości śmieszną. że staje się aż.... dotkliwie bolesną.

Spójrzmy jeszcze raz na tę mapę i postawmy się w położenie mieszkańca odległych Kaszub, a więc Kartuz, Kościerzyny, Gdyni, jaką muszą przebyć drogę udręczeń, zanim dostaną się do swego obecnego centrum administracyjnego. Ile czasu, ile kosztów, cóż za niewygody? A przecież podobno żyjemy w wieku tendencyj życia ułatwionego.

Z uwagi na jedną tylko Gdynię — Bydgoszczy powinna przypaść rola reprezentacji wojewódzkiej. Kto tego nie widzi, ten albo nie zdaje sobie sprawy z doniosłości zagadnień gospodarczych życia pomorskiego, albo w najgorszym wypadku tego widzieć nie chce. I to właśnie najgorsze, bo gdy pierwszemu można otworzyć oczy argumentami, to drugi katarakty uprzedzeń zdjąć sobie nie pozwoli.

Spójrzmy jeszcze raz na tę mapę Pomorza, wiszącą na ścianie: taka niema, zdawałoby się rzecz — a tyle posiada wymownego wyrazu.

S. S.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce	
				Wschód	Zachód
23	Marzec	P.	NMP. Bol.	5,34	17,51
24	"	S.	Marka	5,31	17,53
25	"	N.	Zwiast. NMP.	5,29	17.55

— NIEDZIELA PALMOWA. Ostatnia niedziela przed Wielkanocą nazywa się Niedziela Palmowa. Nazwa ta pochodzi od święconych w tym dniu palm. W tę niedzielę smutny nastrój jeszcze bardziej się potęguje. Chociaż w uroczystej procesji słychać pochwalne „Hosanna" na cześć Syna Dawidowego, to jednak wkrótce zmieni się ono w ponury krzyk obałamuconego tłumu: „Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!".

Głównym przedmiotem liturgji niedzielnej jest uroczysty wjazd Zbawiciela do Jerozolimy. Tworzy ją potrójny obrzęd: poświęcenie palm, procesja i uroczysta msza.

Poświęcenie palm odbywa się w ten sposób, że gałązki palmowe, w Polsce wierzbowe, a winnych krajach zwłaszcza południowych — oliwne, składa się na stoliku obok ołtarza po stronie Epistoły. Kapłan ubrany w kapę koloru fioletowego, wśród śpiewów chóru poświęca palmy i rozdaje je obecnemu duchowieństwu i wiernym.

Po rozdaniu palm następuje procesja z krzyżem. Wyrusza ona na dziedziniec kościelny, poczem zamyka się bramę kościoła. Celebrujący kapłan i lud po obejściu kościoła staje przed głównemi drzwiami.

Chór kościelny śpiewa wtedy hymn: „Gloria laus et honor", poczem kapłan uderza trzy razy końcem krzyża w bramę, którą natychmiast otwierają na znak, że Zbawiciel otworzył nam niebo zamknięte przez grzech.

Po procesji kapłan celebrujący zdejmuje kapę, ubiera ornat, i wychodzi z uroczystą mszą św., podczas której odczytuje z ewangielji Pasję czyli opis męki Chrystusa według słów Mateusza.

Ceremonja poświęcenia palm bierze swój początek z Jerozolimy i sięga czasów wieku IV-tego. Pierwotna ceremonja polegała na tem, że w Niedzielę Palmową chrześcijanie z biskupem szli na Górę Oliwną i tam śpiewano odpowiednie hymny. Biskup występujący w roli Chrystusa siadał na osiołku i udawał się z procesją do miasta. Wszyscy uczestnicy trzymali w rękach gałązki palmowe i oliwne.

— OD REDAKCJI. Wywiad z prezesem Zw. Restauratorów p. W. Lewandowskim w sprawa parcelecji pow. wąbrzeskiego umieścimy w nast. numerze.

Ponieważ dotychczas nie otrzymaliśmy wszystkich sprawozdań z obchodów Imieninowych w powiecie umieścimy je wszystkie razem w numerze poniedziałkowym.

— NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI miasta Wąbrzeźna ofiarowali: Bractwo Panien Różańcowych 3 zł., Rzeźnia Miejska 5,65 kg. kiełbasy, p. Sarniewiczowa 2 ft. słoniny, na imieninach p. Dr. Wilamowskiego zebrano 13,50

Szlachetnym ofiarodawcam serdeczne „Bóg zapłać". Prosimy o dalsze datki.

Zarząd:
J. Nałęcz ,prezes
H Sigurska, skarbnik Ir. Dydekowa, sekr.

— PODZIĘKOWANIE. Bractwo Panien Różańcowych ofiarowało na cele Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, 5 zł. za co składam serdeczne „Bóg zapłać".

Za Zarząd
H. Sigurska, skarbniczka

— NA CHALLENGE w dalszym ciągu zebrali wzgl. ofiarowali: Ognisko P. W. Kolejowe w Wąbrzeźnie 3 zł., Urzędnicy Ubezpieczenia Społ. w Wąbrzeźnie 4,50 zł., Pan podref. Dąbrowski z Wąbrzeźna 10,50 zł., Wójt Budniewski W. Rychnowo 3,00 zł., Orzechówko 3,00, Sierakowo 2,00 zł., Stanisławek 2,20 zł., Król. Nowejwsi 3,00 zł.

Wymienionym składamy serdeczne podziękowanie a resztę obywatelstwa prosimy o złożenie chociażby najdrobniejszej ofiary i dopomożenia nam do zebrania potrzebnego funduszu na kupno samolotu „Dar Pomorza", który brać będzie udział w zawodach Challenge'owych.

Komitet Powiatowy LOPP.

— NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ złożyło w naszej administracji KPW. 2 zł.

— Z JARMARKU KWARTALNEGO. Ub. środy odbył się w naszem mieście jarmark kwartalny — kramny, bydło i konie. Jarmark nie był liczny. Najwięcej przybyło jak zwykle kupców żydowskich aż hen, z pod Warszawy, Rypina, Dobrzynia, Lipna i innych miejscowości. Że jarmark był mało obesłany, świadczy fakt, że wiele stoisk nie było zajętych. Kupowano nadzwyczaj mało tak, że niejeden z przyjezdnych handlarzy nie miał na dalszą drogę

Najwięcej na jarmarku zarobili złodzieje i oszuści, żerujący na mniej uświadomnionych. Złodziejaszkowie skradli n. p. pewnemu żydowi buty i skórę, grabiąc wspólnie.

— SEKCJA TEATR. PRZY TCL. w Wąbrzeźnie przygotowuje przedstawienie arcywesołej i przemiłej komedji Grzymały Siedleckiego pt.: „Spadkobierca". Już dziś zwracamy uwagę Czytelnikom na tę imprezę i zapewniamy nader miłe i wesołe spędzenie wieczoru.

Z powiatu

— DĘBOWAŁĄKA. (W imię prawdy). W związku z notatką zamieszczoną w numerze 33 „Głosu", w której to podszarpnięto naszą opinję wyjaśniamy co następuje: Prawdą jest, że pewnego dnia piliśmy wódkę, co sądzimy, że nie jest grzechem. Prawdą jest, że byliśmy zupełnie trzeźwi i przytomni. Do domu szliśmy najspokojniej — lecz nieprawdą jest, że krzyczeliśmy oraz że komukolwiek łamaliśmy płoty. Winnych rozsiewania fałszywych wiadomości, pociągniemy do odpowiedzialności Sądowej.

(—) Czesław i Edward Musiałkiewicze

— GAJEWO. (Nie Ryszard a Franciszek). Proszeni jesteśmy o podanie, że udział w osobistych krwawych porachunkach brał nie Ryszard, lecz Frranciszek Bielicki.

— PODZAMEK GOLUBSKI. Urzędnikiem Urzędu Stanu Cywilnego na obwód Podzamku Golubskiego zamianowany został sołtys Sokoligóry p. Stanisław Kozłowski.

— ODPOWIEDZI REDAKCJI. *WPan Walkowiak — Płużnica.* Z powodu braku miejsca, artykuł odkładamy do nast. numeru.

Ruch towarzystw

— ZEBRANIE TOW. WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI odbędzie się w piątek, dnia 23 marca br. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Klimka. Ze względu na ważność obrad prosimy o liczne przybycie.

Za zarząd:
(—) Dr. Piotrowski, prezes

— BACZNOŚĆ SEKCJA PIŁKI NOŻNEJ PRZY K. S. „POGOŃ". W sobotę 24 bm. o godz. 8-mej odbędzie się w lokalu druha Hoffmanna zebranie. Przybycie wszystkich członków konieczne. Sympatycy mile widziani.

Kierownik

— WALNE ZEBRANIE TOW. CZYTELNI LUDOWYCH Koło Wąbrzeźno odbędzie się we wtorek, dnia 27 marca 1934 r. w sali p. Klimka o godz. 15-tej.

Porządek obrad:
1. Zagajenie i krótkie sprawozdanie prezesa, 2. Odczytanie porządku obrad, 3. Wybór prezydjum, 4. Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania, 5. Sprawozdanie zarządu, a) sekretarza, b) bibljotekarza, c) skarbnika, d) kierownika sekcji odczytowej oraz teatralnej, 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 7. nadanie absolutorjum zarządowi, 8. Wybór nowego zarządu, 9. Wolne głosy i wnioski, 10. Zakończenie.

O ile nie przybędzie konieczna ilość członków, zebranie zostanie odroczone do godz. 15,30 i odbędzie się bezwzględnie na ilość obecnych.

Helena Żuralska, prezes

— ZIELEŃ. Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 4 po południu w lokalu p. Sroki.

Zarząd

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno.